

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.
Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.
Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Polityka kół finansowych.

Jest to rzeczą ogólnie wiadomą i uznaną, że wśród wielu przyczyn aktualnego kryzysu gospodarczego do najważniejszych należy fatalny stan zaufania, nieistnienie normalnego kredytu, stosunki, w których posiadany przez ludzi lub instytucje pieniądź tkwi beczynnie w kieszeniach osób prywatnych, albo w kasach instytucji kredytowych, zamiast krążyć w arteriach życia gospodarczego i pełnić swoją zwykłą funkcję w całkowitych rozmiarach. Można powiedzieć bez obawy o przesadę, że istota sytuacji finansowej polega nie na braku pieniądza i kapitału, ale na niemożności — dzięki stanowi kredytu — użycia go, wprowadzenia w drogi życia gospodarczego. Niema prawie ludzi, którym można by pożyczyć z zaufaniem pieniądze, a z drugiej strony uczciwy przedsiębiorca, uczciwy wytwórca pozbawiony wiary w trwałość stosunków, nie ma możliwości korzystania z kredytu, bo nie może kalkulować, przewidywać, obliczać.

Nie ulega wątpliwości, że źródło takiego stanu zaufania tkwi w sferze stosunków politycznych i tam muszą się dokonać rozstrzygnięcia. Działają tu czynniki natury wewnętrznej, kształtujące się w poszczególnych państwach odmiennie, a prócz tego spłot stosunków międzynarodowych, ciężący nad Europą i związany ze sprawą niemiecką.

Świat powojenny gospodarczo wprawdzie począł się rozbić, organizować w odrębne, narodowe jednostki, ale w dziedzinie czysto finansowej dzięki długom wojennym, odszkodowaniom i rozmaitym międzynarodowym urządzeniom oraz układom nastąpiło właśnie pogłębienie i rozszerzenie współzależności międzynarodowej państw.

W szczególności Niemcy potrafiły po wojnie przez uzyskanie kredytów związać interesy większych kół finansowych dawnej koalicji, zwłaszcza w krajach anglosaskich, ale także we Francji, ze swoją pomyslnością i rozkwitem gospodarczym.

Zasadniczą przyczyną stanu niepewności w Europie i świecie jest fakt, iż wojna nie zakończyła się zwycięstwem nad Niemcami tak bez względem, by nadzieje i dążenia odwetowe tego państwa nie mogły zakłócić po zakończeniu wojny pracy pokojowej narodów naszego kontynentu.

Głównym ze świadomych, ludzkich czynników dzisiejszego przesilenia finansowego są właśnie, znane ze swej krótkowzroczności, finansowe koła międzynarodowe. One już podczas konferencji pokojowej rzuciły na szalę swoje wpływy na rzecz Niemiec, nie umiając przewidzieć jakim przekleństwem właśnie finansów świata stanie się niepełność klęski niemieckiej. I one w dzisiejszym okresie, pielęgnując i propagując niemieckie nadzieje na odwet w postaci rzekomego programu „pokojowej rewizji granic”, pogłębiają kryzys swoich własnych przedwzrostkiem interesów.

I one w walce o gospodarcze postanowienia traktatu wersalskiego stoją bezmyślnie po stronie Niemiec, umożliwiając im zbrojenia, dając podstawy nadziejom rewanżu, siejąc niepokój zabójczy dla życia gospodarczego.

Redukcje w szkolnictwie średnim i powszechnym.

Jest to objaw nie tylko smutny, ale zatrważający.

Warszawa, 30. 7. Tel. wł. — Z różnych stron kraju (i z Pomorza także) dochodzą wieści o redukcjach przeprowadzanych obecnie w szkolnictwie średnim. Zwalniani są ze służby wszędzie lekarzy i dentystów szkolnych oraz sekretarki szkół, ponadto zaś mnóstwo nauczycieli. Zwolnienia dokonywane są teraz, z końcem lipca, gdy wszystkie posady w szkolnictwie prywatnym są już obsadzone, dla oszczędności zaś przy wszystkich osobach, które mają już prawa emerytalne, stosuje się metodę

taką: władza zawiadamia lekarza powiatowego, czy też wojewódzki urząd zdrowia, że ma wątpliwości co do stanu zdrowia danego nauczyciela, choćby człowiek ten przez cały rok ani razu nie chorował.

Nauczyciel wzywany jest na komisję lekarską i zwykle uznawany bywa za chorego, poczem przechodzi na emeryturę bez poprzedzającego stanu nieczynnego.

Równocześnie nadchodzą wiadomości o licznych redukcjach w szkolnictwie powszechnym.

Bolszewizujący sanator otrzymał świetną posadę.

Warszawa, 29. 7. — Zwracaliśmy już uwagę na tygodnik p. t. „Polska Wolność”, szerzący bezkarnie najsłabsze hasła nienawiści społecznej, wyzyskujący dzisiejszą biedę i kryzys gospodarczy dla swej propagandy rewolucyjnej. Redaktorem tego tygodnika jest niejaki Tadeusz Wieniawa Długoszowski, bolszewizujący agitator, karany niejednokrotnie sądownie.

Pismo to nie nosi wprawdzie wyraźnego stempla komunistycznego, cała treść jednak i tendencja, przyjazna dla ustroju sowieckiego, wskazuje wyraźnie na cel tego wydawnictwa, sprytnie przemycającego hasła bolszewizmu.

Wśród hasel bolszewizmu jest naturalnie i hasło walki z Bogiem, przyczem metody walki tego pisma z religią wier nie odpowiadają zaleceniom bezbożników moskiewskich.

„Polska Wolność” cieszy się niezrozumiałym liberalizmem ze strony odnośnych władz, redaktor zaś tego pisma, p. Tadeusz Wieniawa Długoszowski, za swą „pracę” nawet jest wynagradzany. Ostatnio, dzięki protekcji p. Jaworowskiego, prezesa warszawskiej rady miejskiej, otrzymał lukratywną posadę w Kasie Chorych. A tymczasem tysiące lojalnych a nawet zasłużonych obywateli próżno poszukuje jakiegokolwiek zarobku.

Znowu ohydne morderstwo pod Bydgoszczą.

Czy policja rzeczywiście jest bezsilna wobec tej bandy morderców?!

W nocy na 29 bm. dokonano ohydnych morderstwa w Nekli pod Bydgoszczą. Dwóch zamaskowanych bandytów wtargnęło do mieszkania gospodarza Wilhelma Borknechta i dwoma strzałami położyli trupem 60-letniego starca. Żona Borknechta w obawie przed bandytami, skryła się na strych. Bandyci odszukali ją tam i skrupowali sznurami, poczem zabrali się do obrabowania mieszkania. Łupem ich padło 700 zł. gotówki, odzież, kosztowne

rzeczy i artykuły spożywcze. Morderstwa dokonała prawdopodobnie ta sama banda, która w powiecie bydgoskim dokonała już kilku morderstw, m. in. na właściciela restauracji przy 6 śluźce w Bydgoszczy Paulinie Wilke i innych.

Policja powinna wyteńczyć wszystkie siły, aby raz nareszcie unieszkodliwić grasującą dotychczas bezkarnie bandę morderców.

Napad juhasów na inżyniera-turystę.

Inż. Giżyński z Warszawy przytłęci prawdopodobnie wycieczkę w Tatry życiem.

Warszawa, 30. 7. tel. wł. — Zamieszkały w Warszawie inż. Giżyński udał się w Tatry z narzeczoną i siostrą, na kilkodzienną wycieczkę.

Na stronie czeskiej koło Kiesmarku, w chwili gdy turyści zbliżali się do szalasu, wybiegł zeń pies owczarski i rzucił się na inż. Giżyńskiego.

Napastowany celem spłoszenia psa strzelił kilkakrotnie z rewolweru na postarach. Na odgłos strzałów z szalasu wybiegli juhasi, uzbrojeni w siekiery i zaatakowali inż. Giżyńskiego. Turysta we własnej obronie oddał jeszcze jeden strzał

i trafił jednego z pasterzy, który padł trupem.

Wówczas rozwścieczeni juhasi rzucili się na inż. Giżyńskiego, zadając mu ze wszystkich stron ciosy.

Obie towarzyski inżyniera pobiegły na najbliższy posterunek policyjny, celem wezwania pomocy. Przybyli żandarmi zna leżli inż. Giżyńskiego nieprzytomnego, z wielu ciężkimi ranami.

Ciężko rannego inżyniera przewieziono do szpitala w Popradzie, gdzie walczy ze śmiercią.

Śmiertelny cios brzytwą w szyję.

Tragiczny koniec rodzinnej kłótni.

Z Sosnowca donoszą:

Późnym wieczorem w ub. sobotę w Grodźcu dokonano mroźnego krew w żyłach morderstwa, na osobie niejakiego Stefana Jakóbiaka. Zabójstwa dokonał mieszkaniec Grodźca, niejaki Kazimierz Błaszkie-wicz, spokrewniony ze swą ofiarą. Przed popełnieniem ohydnych

czynu Błaszkie-wicz pił przez kilka godzin z zamordowanym, jego bratem Danielem, Józefem Nowakiem i Mieczysławem Polakiewiczem.

Po opróżnieniu kilku butelek wódki wynikła sprzeczka między Stefanem Jakóbiakiem a Błaszkie-wiczem, która następnie zamieniła się w ogólną bijatykę. Dzięki inter-

wencji gospodarza domu pijani opuścili mieszkanie, przenosząc się na ulicę. W mieszkaniu pozostał jedynie dość dotkliwie pobity Błaszkie-wicz. Nie mogąc przeboleć doznanej zniewagi Błaszkie-wicz postanowił się zemścić, szczególnie na St. Jakóbiaku, do którego cierpiał największą urażę.

Nie namyślając się przeto długo opuścił mieszkanie Nowaka i zaopatrzywszy się w brzytwę udał się na poszukiwanie swych kompanów. Spotkawszy ich na jednej z ulic Błaszkie-wicz podbiegł z nienacka do Jakóbiaka i zadał mu straszliwy cios brzytwą w szyję, przecinając tętnicę. Cios był śmiertelny.

Zawiadomiona o wypadku policja aresztowała mordercę.



Revolucja w Chile.

W południowo-amerykańskiej republice Chile (czyt.: Czili) znowu wybuchła rewolucja. Ruch rewolucyjny skierowany jest przeciw prezydentowi pułk. Carlos Ibanez którego podobizną jest nasza ilustracja.

„Na bacność“.

Warszawa, 29. 7. tel. wł. — W najbliższą sobotę ma się odbyć zebranie parlamentarnego klubu Be-Be. (Znowu czegoś wysłuchają w postawie na bacność, salutując i wołając „Niech żyje!“).

Wypadek nagłego oślepienia.

Brześć, 29. 7. — W Domaczwie miał miejsce wczoraj niezwykle wypadek. Około godz. 12 na plaży było pełno osób. W pewnym momencie w jednej z grup, wygrzewających się na słońcu, powstał krzyk. Jak się okazało niejaki Tadeusz Wróblewski, lat 17, czytając książkę nagle zaniewidział. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie-szczęśliwy chłopiec wzroku nie odzyskał.

Przygotowania do wojny z Polską.

Hamburg, 29. 7. — W najbliższych dniach mają się odbyć u ujścia Elby do morza ćwiczenia Reichswehry, mające na celu obronę przed atakiem lotników nieprzyjacielskich. Ćwiczenia te mają być zakrojone na wielką skalę i odbędą się w obecności przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, kolei i przedstawicieli prowincyj.

Maniu wraca do polityki!

Bukareszt, 29. 7. — B. prezes rady ministrów Juljusz Maniu został przyjęty wczoraj w Sinaja na audjencji u króla Karola. Audjencja ta, której koła polityczne przypisują wielkie znaczenie, trwała trzy godziny. Prasa podkreśla, że audjencja ta jest znanym faktem, świadczącym o bliskim powrocie Maniu na stanowisko kierownika partii narodowo-chłopskiej, a wraz z tem i zapowiedzią powrotu Maniu do życia politycznego.

Denuncjacje i kopanie dołków, to specjalności sanatorów.

(O przyszłych zmianach wśród tutejszych nauczycielstwa.)

Dowiadujemy się, że z rozpoczęciem nowego roku szkolnego zajęć mają na terenie naszego powiatu liczne, a wysoce charakterystyczne zmiany wśród nauczycielstwa. Odnosne decyzje podobno już zapadły, aczkolwiek nie uwzględniają one w zupełności życzeń i „propozycji”, przesłanych do kuratorjum przez panów, w przeprowadzeniu zmian tych zainteresowanych. Panowie ci niewiele wprawdzie mają wspólnego ze szkołą i szczerym powołaniem pedagoga—wychowawcy, boć jeden z nich, chociaż jest nauczycielem, więcej zajmuje się pracą na rzecz B. B. „w terenie”, aniżeli nauczaniem w szkole, czym wsławił się zwłaszcza w okresie wyborczym, drugi znów zna się na szkole i kwalifikacjach nauczycielskich tyle, co — jak mówi popularne przysłowie — koza na pieprzu. Jest natomiast gorącym i opłacanym hojnie zwolennikiem sanacyjnego systemu, a o wychowywaniu młodzieży wie tyle, że ma rozkaz „wychowywać” młodzież w myśl „państwowej ideologii” w... Strzelcu, którego jednak młodzież stroni i ucieka.

Okazywana przez obu gorliwość i dbałość o prosperowanie „obozu pracy państwowej” w naszym powiecie dała im w dzisiejszych niezdrowych warunkach życia społecznego tytuł do wkraczania w dziedzinę, od której przede wszystkim wszelakiego rodzaju partacze i szuje winni być zdala, mianowicie do szkolnictwa. Wielki stempel „Be-Be” i „Strzelec” jest panom tym legitymacją do układania „Listy proponowanych zmian nauczycieli na terenie powiatu wąbrzeskiego”.

Propozycje te są bardzo znamienne i nasuwają wiele myśli i uwag odnośnie kryterjum, jakim się ich autorzy powodowali.

M. in. z Wąbrzeźna proponowano pięć przeniesień do innych miejscowości i jedne przeniesienie na emeryturę. W Wąbrzeźnie panowie owi chętnieby widzieli pp. Leopolda Zabiegłego i Zofję Sobińską z Koszelewa, pow. Działdowo.

Wielkie Radowiska upatrzone jako teren działalności i siedzibę dla „obywatela” Władysława Milewskiego, komendanta pow. „Strzelca”, który zajmie tam miejsce dotychczasowego kierownika szkoły p. Tomasza Dembskiego, „wyżartego” na emeryturę na życzenie wiadomej osobistości, chrześcijańską miłość bliźniego tak „wzorowo” praktykującej.

Szkołę w Łabędziu objąć ma p. Cwinnarowiczówna Olga. Posady nauczycielskie w Wąlczu, Srebrnikach i Ostrowitem określono jako „bardzo ważne placówki, wymagające ludzi pewnych” (!)

Mogłoby się wydawać niejasnym i zagadkowym, co mają „ludzie pewni” mieć wspólnego ze szkołą i nauczaniem dziatwy w szkole? Jeżeli sobie jednak uprzytomnimy, kto jest autorem tych „propozycji”, to nie trudno będzie znaczenie tego określenia zrozumieć. Podobnie jasne i zrozumiałe staną się ich pobudki. Aż nawskroś zaś wymowne są osoby autorów dla ustalenia powodów owych przeniesień i zmian.

Ułatwieniem wobec tego będzie też odgadnięcie celu tych „oszczędnościowych” przeniesień. A więc w dobie wielkich oszczędności, kiedy rozlegają się nawoływania do „zaściskania pasa”, kiedy dochodzą wieści o kasowaniu szkół i licznych redukcjach w szkolnictwie, dwóch sanatorów „proponuje” ot, tak sobie przeniesienia, obejmujące aż 31 osób na terenie jednego tylko powiatu I, co gorsza, „propozycje” takie są uwzględniane!

Nasmutniejszym jest to, że „listę” ową układał jeden z nauczycieli, dopuszczając się grubej nieuczciwości wobec kolegów swoich i wykroczenia przeciw najprymitywniejszym zasadom koleżeńkości. Lecz, iakieżmy

rzekli, pan ten jest mniej nauczycielem, a przede wszystkim gorliwym sanatorem. A już właściwością podłej duszy nędznych kreatur sanacyjnych jest zdolność do denuncjacji i kopania dołków.

Wobec ludzi takich ogół społeczeństwa, a przede wszystkim zdro-

wy nauczycielstwa odłam pogardę tylko żywić może.

Takie nędzne kreatury ani takie podłe metody walącego się systemu sanacyjnego nie uratują. Możliwość ich istnienia świadczy tylko o głębokim rozkładzie moralnym, jaki toczy podpory „sanacji moralnej”.

Szeregi Młodych O. W. P. rosną.

Wspaniałe zebrania organizacyjne w Górznie i w Gołubiu (Dobrzyniu, Lisewie).

Młodzież dorastająca mimo niestannych przesładowań ze strony „sanacji”, która wytyża wszystkie siły, aby ruch Młodych sparaliżować, garnie się pod sztandar Obozu Wielkiej Polski.

W ubiegłą niedzielę odbyło się wspaniałe zebranie organizacyjne placówki Młodych O. W. P. w Górznie pow. brodnickiego. Na zebranie prócz Młodych miejscowych przybyło grono członków O. W. P. z Brodnicy, Lidzbarka i wreszcie grono starszych sympatyków Obozu, tak że obszerna sala wypełniła się po brzegi. Fakt, że na miejscu powstaje placówka O. W. P. obarczył miejscowe organa policyjne „ciężką” pracę przy niedzieli. Nie dość, że przybyło aż trzech posterunkowych, na salę wtargnął jeszcze jeden specjalnie przybyły funkcjonariusz policji śledczej z Brodnicy oraz miejscowy burmistrz. Młodzi rzecz oczywista tym nastawcom „sanacji” pozwolili na salę pozostać, mimo że żadnym prawem do tego zobowiązani nie byli.

Zebranie zagał hasłem „Młodzi czuwajcie!” kierownik Wydziału Powiatowego w Brodnicy druh Soppart. Po odczytaniu porządku dziennego, zabrał głos przybyły członek Wydziału Wojew. Młodych O. W. P. red. Ed. Piszcz z Torunia, wygłaszając dłuższy referat o ideologii, zadaniach i celach OWP. Prelegent wskazał na konieczność wychowania młodego pokolenia w duchu narodowym, przedstawiał ujemne skutki dla państwa deprawacji moralnej, jaką szerzy „sanacja”, uprzedzając zebranych, że do O. W. P. mogą należeć tylko jednostki twarde, odważne i zdecydowane, gdyż obóz narazonym jest na walkę z „sanacją”, która to walka wymaga pełnej świadomości, że o dobrą sprawę się walczy.

Jako drugi przemawiał p. poseł Mazur z Grudziądza, który wskazał na szkody, jakie państwu wyrządziła „sanacja”, a które młode pokolenie naprawić będzie musiało. Wywody mówców zostały wysłuchane z wielką uwagą i zainteresowaniem, dowodem czego były liczne i długo niemilkające oklaski.

W dalszym ciągu przystąpiono do omówienia spraw organizacyjnych. — Wszyscy jednogłośnie wypowiedzieli się za utworzeniem placówki i gremjalnie zgłosili swe przystąpienie, oddając po-

przednio wypełnione już deklaracje. Po odczytaniu tej deklaracji ideowej O. W. P. rozpoczęto ożywioną dyskusję na temat zagadnień poruszonych w referatach. Sądząc po przebiegu zebrania, organizacja O. W. P. zyskała nową placówkę, która świetnie się zapowiada. Kierownikiem placówki mianowano druha Banasika por. rez. Odśpiewaniem „Hymnu Młodych” zakończono zebranie, które ruchowi narodowemu dało nową jednostkę organizacyjną, gotową do poświęceń dla prawdziwie Wielkiej Polski.

Tego samego dnia o godzinie 7-mej wieczorem w Gołubiu na sali „Hotelu Centralnego” zebrał się Młodzi z Gołubia, Dobrzynia i pobliskiego Lisewa w liczbie ponad 60. Zebranie zagał p. Balcerowicz z Lisewa, witając przybyłego członka Wydziału Wojewódzkiego red. Piszcz z Torunia, kierownika placówki i członka Wydziału Pow. w Wąbrzeźnie red. Czerwińskiego oraz obecnych przedstawicieli starszego społeczeństwa, którzy dając dowód swej sympatii dla ruchu Młodych, również na zebranie powyższe przybyli.

Referaty zasadnicze wygłosili red. Piszcz i red. Czerwiński. Zebranych jak zwykle na zebraniach organizacyjnych, pouczono o pracy w Obozie i dano odpowiednie wskazówki. Nad referatami wywiązała się dyskusja. Młodzi dopytywali się o liczne wyjaśnienia, dając dowód wielkiego zainteresowania sprawami narodowymi. Wszyscy zebrani bez wyjątku zapisali się na członków. Placówka gołubska będzie obejmowała trzy miejscowości a mianowicie Gołub, Dobrzyn i Lisewa. Kierownikiem mianowano drh. drh. Strzyglińskiego z Dobrzynia, Eugenjusza Gołusa z Gołubia i Wincentego Pełkowskiego z Lisewa. Po odczytaniu deklaracji ideowej i krótkim jeszcze przemówieniu red. Czerwińskiego na temat zasług i działalności twórcy Obozu Romana Dmowskiego, przewodniczący p. Balcerowicz podziękował zebranych za przybycie i wyraził nadzieję, że nowa placówka z pożytkiem dla sprawy narodowej istnieć będzie. Odśpiewaniem Roty zakończono zebranie, które niewątpliwie zapoczątkowało dalszy wzrost placówek O. W. P. w przyległej okolicy.

Kłótnia hakatystów

rzuca ciekawe światło na stosunek Rzeszy do Gdańska i odwrotnie.

Gdańsk 29. 7. PAT. — Znana nacjonalistka gdańska, posłanka na Sejm, Kalaehne, bawiąca na wywczasach w Niemczech, wygłosiła w Kreuznach odczyt o sytuacji politycznej w Gdańsku. W odczycie tym, jak donosi centrowy „Danziger Landesztg.”, p. Kalaehne uskarżała się gorzko na obojętność ze strony rządu Rzeszy dla spraw gdańskich i krytykowała obecnych ministrów niemieckich, twierdząc przytem, że Gdańsk w walce z zabobrością polską zachowuje jednak swój narodowo-niemiecki charakter.

„Danziger Landesztg.” ostro polemizuje

je z wywodami posłanki nacjonalistycznej i twierdzi kategorycznie, że Gdańsk doznawał kilkakrotnie poparcia ze strony rządu Rzeszy pod rozmaitemi postaciami. Rozmiarów tego poparcia ze zrozumiałych powodów nie można wyjawiać, lecz znane powinny być one p. Kalaehne. Wystąpienie jej dziennik centrowy uważa za wysoce szkodliwe dla Gdańska i przewiduje, że w przyszłych wyborach p. Kalaehne, wybitna działaczka nacjonalistyczna, która wyjawiała wyraźnie swoje sympatie pro-hitlerowskie, wystąpi jako ich kandydatka.

„Zeppelin” zawrócił z drogi

i leci do Leningradu.

Berlin, 29. 7. PAT. — Dziś nadeszła z pokładu parowca „Resolute”, należącego do linii Hamburg—Ameryka, wiadomość, że przyjęto depeszę radiową stacji nadawczej na „Zeppelinie”, według której znajdował się on wczoraj o północy w odległości 410 mil morskich od grupy wysp norweskich Spitzbergen, a więc na zachód od Ziemi Franciszka Józefa.

Według ostatnich wiadomości, przyjętych przez okręt linii Hamburg — Ameryka, sterowiec „Zeppelin” z awrócił z drogi do Leningradu, dokąd ma przybyć jutro rano. Dziś przed południem sterowiec znajdował się nad Nową Ziemią.

Ostatnio nadesłane wiadomości drogą pośrednią z pokładu „Zeppelina” potwierdzają te informacje.

Wykrycie morderców śp. M. Pohl.

Toruń, 28. 7. Podobno sprawcy morderstwa na osobie śp. Mety Pohl przy ul. Kopernika zostali ujęci. Są to złodzieje z wodowoi, obaj z Poznania. Przyjechali do Torunia na „gościnne występy” i upatrzili sobie rupieciarnię Pohlowej. W dniu zbrodni tj. 27 czerwca przyszli do Pohlowej niby to w zamiarze kupienia butów. Długo towar oglądali i wybierali i odeszli nic nie kupiwszy. W tym czasie niewątpliwie roz-

glądali się po sklepie, upatrując łup. Widocznie pilnowali sklepu z oddalenia, gdyż upatrzili chwilę, kiedy Pohlowa wyszła ze sklepu, zamknęli drzwi na klucz. Wówczas złodzieje otworzyli drzwi wytrychem i ukryli się we wnętrzu za za śloną, za którą stało łóżko.

Oczywiście drzwi od wewnątrz zamknęły zpowrotem.

Po pewnym czasie wróciła Pohlowa i

nie podejrzewając nic złego, skierowała się ku zastawie. Skoro tylko uchyliła jej, jeden z opryszków ogłuszył ją uderzeniem w głowę ciężkim żelazem. Sp. Pohl straciła przytomność i upadła na ziemię. Wówczas drugi opryszek ostrym nożem poderżnął jej gardło. Złodzieje — mordercy spokojnie oddali się plondrowaniu sklepu, zabrali jednak tylko 5 zegarków i ok. 30 zł gotówki.

Po dokonaniu zbrodni handyci spokojnie wyszli ze sklepu, poszli nad Wisłą, gdzie w pobliżu mostu obmyli się ze śladów krwi. Następnie jeden z nich odjechał do Poznania, drugi ukrył się u kochanki swej w Rudaku, gdzie też został po długich poszukiwaniach ujęty. Drugiego opryszka ujęto w Poznaniu. Są to Stefan Lewandowski i Roman Konarski.

Niemoralny nacisk.

Rozchodzi się pogłoska, że pewni osobnicy wywierają nacisk na podwładnych, aby wstępowali do Chrz. Zjedn. Zaw. „Praca”, że różni ludzie grożą, że „utrącą pracę albo nie będą przyjęci do pracy ci, którzy nie przystąpią do wzmiankowanego Chrz. Zjedn. Zaw. „Praca”. Zwracaliśmy już dawniej na to uwagę, że „Chrz. Zjedn. Zaw. „Praca” opanowane jest przez sanację i w służy się sanacji tak samo, jak Chrz. Stow. Rolników. Namacalnym tego dowodem jest okoliczność, że żarliwy sanator i kapelan „Strzelca” w jednym i drugim „działa”. „Dobrodziejstw sanacyjnych” doznaje każdy na swojej skórze. Dziwnie to pojmują sanatorzy miłość ku bliźnim, jeżeli grożą wyrzuceniem z pracy tych, którzy im się nie poddadzą. Tak robią socjaliści i komuniści, a nie chrześcijanie.

Droźnicy i robotnicy powiatowi takich głupich pogroźek obawiać się nie potrzebują, bo opłaca ich cały powiat, a nie tylko sanatorzy. Doszło jednak już do naszej wiadomości, że pewni panowie usiłują wsuwać swoich sanacyjnych pupilków i Strzelców do pracy, i to tacy panowie, którzy z administracją powiatową niczem nie są związani.

Przestrzegamy! — W interesie bezrobotnych powiatu naszego będziemy te sprawy pilnie śledzić, a nie omiesz opublikować wypadków pogroźek, moralnego przymusu lub pokątnego wprowadzania do pracy pupilków sanacyjnych. Zwracamy równocześnie na to uwagę, że nie wolno przyjmować do prac powiatowych robotników z innych powiatów tak długo, dopóki mamy w powiecie bezrobotnych. Tak samo nawet zięciów lub krewnych pomagierów sanacyjnych z innych powiatów przyjmować nie wolno.

Robotnicy, podwładni sanatorów, nie doznają wcale tak życzliwej opieki ani miłości chrz., jak sanatorzy słowami głoszą. Wiadomem jest, że głów nie wielcy sanatorzy zalegają z wydaniem deputatów i gotówki, że swoim robotnikom nie dają żadnych udogodnień, że nawet zabraniają swoim formalom zabierać ludzi folwarcznych do miasta lub z miasta. Sanatorzy lubi głosić „miłość bliźniego” tam, gdzie to ją nie kosztuje, albo gdy inni płacą, a oni „swoich” na koszt innych wkreślić mogą. Chrz. Zjedn. Zaw. „Praca”, popierane przez sanację (ma okiełznać zaleźnych robotników i zamieścić ich w potulnych i poddanych „baranków” sanacji. Jak sanacyjny reżim całą Polskę sprowadził nad przepaść nędzy podobnie przyszuła się sanacyjne organizacje tak robotnikom, jak przysłużyły się już rolnikom.

Polacy przed wyborami na Łotwie.

Dyneburg, 29. 7. PAT. — W związku z wyborami do sejmury państwa łotewskiego podzielono na okręgi wyborcze. Polacy z własną „listą polsko-katolicką Zw. Polaków na Łotwie” przystępują do wyborów tylko w trzech okręgach, a mianowicie w Łatgalji, Zemgalji (b. Inflanty polskie i wschodnia część Kurlandji) oraz w Rydze. Centralny komitet wyborczy Związku Polaków w Łotwie dla okręgów Łatgalji i Zemgalji utworzył listy jednakowe. Figurują na nich kandydaci jednej i drugiej dzielnicy. Natomiast w okręgu ryskim Polacy, którzy spodziewają się zdobyć w obecnych wyborach samodzielnie jeden mandat poselski, utworzyli listę, na której czele stoją czołowi kandydaci pozostałych okręgów, a mianowicie obecni posłowie na sejm Jarosław Wilpiszewski i Jan Wierzbicki. Reszta kandydatów listy ryskiej to mieszkańcy Rygi.

P. Włoskiewicz awansował.

Warszawa, 29. 7. Tel. wł. — Wicewojew. lubelski głośny p. Włoskiewicz otrzymał awans: mianowany został wicewojewodą warszawskim. Wicewojewoda warszawski p. Długowski przeniesiony został na jego stanowisko do Lublina.

Kostek-Biernacki jako symbol systemu.

Stanowisko sanacyjnej „młodzieży demokratycznej“ wobec komendanta Brześcia.

Narodowa „Ziemia Przemyska“ uległa ostatnio konfiskacie za urywki artykułu pt. „Kostek - Biernacki jako symbol systemu“. Sąd uchylił tę konfiskatę, wobec czego pismo wydrukowało uwolnione od konfiskaty ustępy ponownie.

Brzmia one następująco:

„Biernacki po opuszczeniu Brześcia wrócił po jakimś czasie do Przemysła.

Pokazywał się rzadko, czuł doskonale, jak zewszedron pelży ku niemu wstręt i nienawiść.

Wszelkie próby, podjęte celem salwowania osoby Kostka - Biernackiego, jak np. nieudany występ burmistrza Kroguleckiego, społeczeństwo przemyskie przyjęło z najwyższym oburzeniem.

Jedyny mur obronny, którego był twórcą i którym się otoczył, to, o hańbę „Związku Młodzieży Demokratycznej“ (sanacyjny). Młodzież ta stała się gorącym apologetą tego wszystkiego, z czem tak niedawno na śmierć i życie walczyły najszlachetniejsze najbardziej ofiarne jednostki.

„Młodzież demokratyczna“, uwielbiając i za wzór sobie stawiając postać Kostka-Biernackiego, będącego niejako symbolem gwałtu, fizycznej przemocy, bezprawia, słowem zła i bezwstydu, tem samem oplwała, sponiewierała całą wzniosłą, bohaterką, niezapomnianą polską tradycję, zbezczeszczyła ideał wolności, do którego droga wiodła przez tysiące szubienic, dźwigających ostygnięte ciała męczenników, których na śmierć posyłała idealista w rodzaju Kostka-Biernackiego.

Pożegnanie, jakie młodzież ta urządziła, zmuszonemu w rezultacie opuścić nasze miasto, Biernackiemu (czem nie omieszkał pochwalić się przemyski Tygodniczek), bardziej jeszcze ślepe, bezkrytyczne entuzjazmowanie się słowami p. pułkownika, którego obłąd wielkości doszedł do tego stopnia, iż swój brzeski czyn porównał z czynami Aleksandra Wielkiego, jest dowodem najkompletniejszego zaniku pojęć etycznych, jest ściągnięciem młodzieży do roli mało zaszczytnej. To też hańbą i wstydem byłoby, gdyby „młodzież demokratyczna“ uzurpowała sobie prawo reprezentowania jakiegokolwiek odłamu polskiej młodzieży. Sądząc, że na to nie zgodziliby się nawet trochę uczciwi sanatorzy.

Fotografia Kostka - Biernackiego z jego wielbicielami (zdjęcie dokonane na o-wem pożegnaniu), po wsze czasy płomiennym wstydem pokryje czoło każdego uczciwie myślącego Polaka i bólem przepoi jego serce“.

Po naukę do Rosji sowieckiej...

„Polonia“ katowicka zamieszcza własny telegram z Warszawy o treści następującej:

— „We czwartek 30 bm. wyjeżdża do Rosji sowieckiej były minister skarbu płk. Matuszewski. P. Matuszewski przygotowuje książkę o planowej gospodarce państwowej i w związku z tem chce zbadać politykę finansową i skarbową Rosji sowieckiej“.

Doniesienie powyższe świadczy dobitnie o bezprogramowości „sanacji“. Jakoś p. Matuszewski uznał widocznie, że wiedzę swą musi uzupełnić zwiędzeniem wzorów sowieckich. Ponieważ zapędy „sanacji“ na polu gospodarczym pokrewne są sowieckim, więc studia... p. Matuszewskiego niewątpliwie wielkie będą miały znaczenia w poczynaniach nad udoskonaleniem systemu „sanacyjnego“.

Choroba ministra oświaty.

Warszawa 29. 7. — W stanie zdrówia chorego od 4-ch tygodni ministra oświaty Czerwińskiego nastąpiła zmiana. W dniu 29 b. m. dokonano operacji chirurgicznej przewodu żółciowego. Operacja powiodła się.

Na wywczasach.

Warszawa, 28. 7. tel. wł. — Wice-minister spraw zagranicznych ppłk. Beck wyjechał nad Bałtyk na wywczasy.

Trzęsienie ziemi.

Wellington (Nowa Zelandja), 29. 7. PAT. — W okolicach Hewkesbay odczuło silne trzęsienie ziemi, które na szczęście wyrządziło nieznaczne szkody.

Nowy spowiednik Ojca św.

Citta del Vaticano, 29. 7. KAP. — Następca zmarłego niedawno spowiednika swego, ojca Alisiardi, Papież mianował ojca Wilhelma Celebrano, jezuitę należącego do domu zakonnego przy kościele Pa na Jezusa w Rzymie.



Przy 30 stopn. w cieniu 4-ro dniowy marsz piechoty holenderskiej w czasie manewrów, odbytych mimo szalonych upałów.

Protest przeciwko drugim wyborom w okręgu plockim

został przez „Centrolew“ zgłoszony w Sądzie Najwyższym.

Warszawa, 29. 7. Tel. wł. — Do Sądu Najwyższego wpłynął złożony przez mężów zaufania „Centrolewu“ protest przeciwko wyborom w okręgu plockim, dokonany dn. 22 czerwca. Protest zwraca się przeciwko drugiemu mandatowi Be-Be. Protestujący utrzymują, że przy obliczeniach doliczo-

no liście Be-Be 18.665 głosów więcej, niż faktycznie miała otrzymać i niż to ustaliła okręgowa komisja wyborcza. Na tej zasadzie domagają się unieważnienia jednego mandatu Be-Be. Gdyby protest został uwzględniony, mandat wakujący przypadłby „Centrolewowi“.

Bogata przeszłość „strzelca“ St. Kujawy

pewnie służy za wzór jego koleżkom z pod znaku maciejówki.

Poznań, 29. 7. tel. wł. — Do „Kurj. Pozn.“ piszą z Witkowa:

— „Główny organ „sanacyjny“ „Gazeta Polska“ irytuje się na prasę narodową za piętowanie różnych sprawek, oszustw i złodziejstw, jakich ustawicznie dopuszcza ją się członkowie „Strzelca“. Tymczasem spraw tych jest tyle, że trudno wprost pisać o wszystkich. I u nas, w Witkowie, mamy w miejscowym „Strzelcu“ typy kryminalne, wśród których wyróżnia się swą bogatą „przeszłością“ niejaki Stanisław w Kujawa, młodzieniec lat ok. 22. Oto niektóre jego „wyczyny“ wypisane z rejestru sądu karnego:

1. W dniu 30 stycznia 1923 roku Kujawa skradł razem z współnikami Ludwice Kowalewskiej z Witkowa narzędzia stolarskie, wybiwszy szybę w oknie na strychu domu mieszkalnego. Wartość skradzionych przedmiotów wynosiła 300 tysięcy marek. Sprawa skierowana została do prokuratury w Gnieźnie.

2. Dnia 22 kwietnia 1923 Kujawa zakradł się do ogrodu starostwa w Witkowie i porzywał kwiaty. Sprawę skierowano do urzędu policyjnego w Witkowie.

3. Dnia 6 lipca 1923 r. Kujawa wraz ze współnikami napadł na drodze publicznej Stanisławę Dobrzycką z Kołaczkowa, gdy powracała z Witkowa skradł jej 2.650 marek. Sprawę skierowano do prokuratury w Gnieźnie.

4. Dnia 14 sierpnia 1923 Kujawa zakradł się do ogrodu Stanisława Nowickiego w Gnieźnie i skradł razem ze współnikami

około 1 centnara gruszek. Sprawę skierowano do prokuratury w Gnieźnie.

Toczyły się przed sądem następujące sprawy:

1. Znak akt 3. C. 8/21 — wynik nieznany.

2. Znak akt 3. C. 91/23 — zasądzony za przekroczenie ustawy polnej na 1.500 marek grzywny lub 15 dni aresztu. Grzywna zapłacona.

3. Znak akt 3. D. 107/23 — zasądzony za kradzież na 7 dni więzienia. Kara niewykonana prawdopodobnie z powodu ucieczki zasądzonego do Francji.

We wszystkich wypadkach stwierdzono, że Kujawa był głównym, albo wyłącznym sprawcą. Dodać należy, że już swego czasu kierownictwo szkoły postawiło wniosek o wysłanie Kujawy do domu poprawy.

Niedawno Kujawa próbował urządzić awanturę na zebraniu publicznym, co mu się jednak nie udało, gdyż momentalnie wyjechał z sali. W kilka dni później opinia publiczna z wielkim zdumieniem dowiedziała się, że prezes tutejszego „Strzelca“ adwokat dr. Gutthj wystąpił Kujawę na kurs kierowców samochodowych do Poznania. Przepisy powiadają wyraźnie, że kto był karany, albo kto ma opinię awanturnika, nie może uzyskać prawa jazdy. Sprawa ta wymaga wyjaśnienia. Bądź co bądź jest rzeczą ciekawą, że z pośród „strzelców“ forytowani są ci właśnie, którzy chyba najmniej na to zasługują z punktu widzenia moralnego“.

Dlaczego Polska milczy?

Bezczynność polskiej polityki zagranicznej.

Narzekania na zupełną beczynność polskiej polityki zagranicznej mnożą się nawet w dziennikach sanacyjnych. W kra-kowskim „Kurjerku“ ogłosił wywiad p. Aleksander Skrzyński, b. premier i minister spraw zagranicznych. Oto jego uwagi:

— „Polska weszła na... wspólną drogę z Francją w Locarno. — Gdzie jest dziś? Dlaczego milczy, kiedy chodzi o te same problemy, dlaczego nie jest tam, gdzie się waży sprawy ustroju światowego?“

Kto ma mówić? Nasza sojuszniczka Francja? Nie jesteśmy państwem nieletnim, nie jesteśmy państwem o interesach ograniczonych, jak to mówiono w Wersalu... „

Kto ma mówić? Cichy szept telegramów, szeleszczących między placówkami a centralą? Zabiegi o uzyskanie jakichś formulek czy obietnic we Francji?

Czy nie powinien nad zgrzytem strojonych instrumentów orkiestry unieść się znak dyrygenta, dający pełny akord tym różnym głosom, które w mękach oczekiwania szukają swego wyzwolenia w jasnym wyrazie. Wszak Polski nie może

nie być tam, gdzie się waży losy świata, u boku Francji.

Polska nie może przemycać dzisiaj swoich jeszcze raz tak słusznych interesów pod obcą banderą, ale chorągiew Polski musi być szeroko rozwiana na okopach, na których świat walczy o nowe formy współzycia. Chodzi o politykę jawną, taką, która swoją jasnością, logiką i konsekwencją akredytuje kraj w zaufaniu i szacunku świata“.

P. Skrzyński upomina się, ażeby na czele naszej polityki stanął jakiś „dyrygent“. P. Skrzyński pośrednio stwierdza, że w tych wielkich sprawach Polska „dyrygenta“ nie posiada...

P. Skrzyński długo milczał. Nie pomylił się, jeżeli ten ponowny jego występ będziemy uważali za... ofertę.

Zywcem spaleni.

Wilno, 29. 7. PAT. — W dniu wczorajszym w garażu firmy Orzelski i Ska w Kuczewicach wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padły dwie osoby. Mechanik tej firmy Józef Edwarski, naprawiając samochód, wznicił pożar przez rzucenie zapalki

na podłogę oblaną benzyną. Momentalnie wybuchł płomień, następnie zaś eksplodowała blaszanka z benzyną. Ogień objął ubranie mechanika i przerzucił się na niedaleko stojącego dozorcę Michała Wiśniewskiego. Na krzyk nieszczęśliwych przybyli robotnicy, którzy nie orjentując się w tem, co się stało, poczęli oblewać wodą płonące ubrania na wymienionych wyżej osobach. Edwarski, wyniesiony na podwórze, w stanie nieprzytomnym wkrótce zmarł, Wiśniewski zaś przewieziony do szpitala również po trzech godzinach życie zakończył. Ogień w garażu ugasiła straż ogniowa.

Za pan brat z Niemcami.

Z działalności filarów Be-Be w Lesznie.

Parę miesięcy temu w „Głosie Leszczyńskim“ pojawił się artykuł, stawiający ciężkie zarzuty prezesowi powiatowemu Be-Be na pow. leszczyński p. Krzyształowiczowi, który jest zarazem urzędnikiem państwowym, jako okręgowy inspektor pracy, oraz radnym miejskim z ramienia „sanacji“.

Artykuł stwierdzał najpierw, że w kwietniu b. r. p. K. w swych godzinach służbowych (jako inspektor pracy) zjechał samochodem przed gmach starostwa z pewnym Niemcem (mieszkającym w Lesznie, właścicielem hotelu) i następnie miał interwenjować w urzędzie starostwa za wnioskiem „Gesangvereinu“ o uzyskanie prawa wyszynku w sali owego hotelu. Niemiec ten nie posiada nawet obywatelstwa polskiego.

Druga sprawa: Jeden z większych zakładów przemysłowych w Lesznie, będący w rękach niemieckich, zatrudniał w pewnym dziale kobiety, zamiast mężczyzn. Otóż znowu p. K. pośrednią drogą zawiadomił właścicieli zakładu o terminie, mającej się odbyć z tego powodu rewizji władz wyższych, tak, że w dniu tym we wspomnianym dziale pracowali mężczyźni.

Trzecia sprawa: W ideowym związku z opisanymi wypadkami stoi wypowiedzenie w bardzo krótkim terminie polskiej placówki kredytu przez Miejską Komunalną Kasę Oszczędności. W zarządzie komisarycznym tej kasy zasiada również p. K. Sprawa weszła na tory sądowe i znów ze strony kasy oddano ją do prowadzenia adwokatowi Niemcowi, będącemu, notabene, dobrym znajomym również p. Łakomego, sekretarza B. B.

Mimo tych ciężkich zarzutów p. K. nie spieszył się ze sprostowaniem, wreszcie wytoczył skargę sądową redaktorowi odpowiedzialnemu „Głosu Leszczyńskiemu“, ale tylko w zakresie jednej sprawy.

Doszło wreszcie do rozprawy sądowej, która dała dla p. Krzyształowicza fatalne rezultaty. Oto, co o jej przebiegu donosi „Głos Leszczyński“:

„Rozprawa sądowa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Głosu“ ograniczyła się do jednego tylko punktu, mianowicie p. K. wystąpił tylko z zaprzeczeniem, jakoby miało miejsce uprzedzenie pewnego przedsiębiorstwa niemieckiego (młyn firmy Schneider i Zimmer) o mającej się w jego zakładach odbyć rewizji.

Rozprawa przyniosła jednak nie „Głosowi“ lecz właśnie p. K. kompletną porażkę. Już przez p. K. podani świadkowie jego współpracownicy, p. p. podinspektor pracy Mrowicki oraz urzędniczka inspektoratu p. Rossówna, stwierdziły w swych zeznaniach, że zarzut, postawiony p. K. w „Głosie“, był słuszny.

Świadek obrony p. Jakób Pośrednicki, b. radny (i b. przewodniczący rady miejskiej) stwierdził, podobnie jak i świadkowie oskarżenia, że twierdzenie, zawarte w artykuliku „Głosu“ zgodne jest z rzeczywistością.

Wobec tego nietławe, niewdzięczne miał zadanie oskarżyciel publiczny, starszy przodownik P. P. p. Słowiński, który z wielką elokwencją starał się przekonać sąd, że jednak zniewaga miała miejsce i w zakończeniu swych wywodów wniósł o karę sześciomiesięcznego więzienia.

„Obronca oskarżonego, p. mec. Grzesiński przedstawił sprawę w świetle właściwym, stwierdzając, iż obowiązkiem „Głosu“ było zwrócenie uwagi na postępowanie p. Krzyształowicza, który jest urzędnikiem państwowym oraz zasiada w radzie miejskiej i piastuje stanowisko prezesa powiatowego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

„Stwierdzając nie tylko dobrą wolę „Głosu“ ale i dostarczenie dowodu prawdy w postaci zeznań świadków z obydwóch stron, wnosi p. mec. Grzesiński o całkowite uniewinnienie odpowiedzialnego redaktora.

„Sąd stwierdził, iż rozprawa nie wykazała żadnych momentów, obciążających odpowiedzialnego redaktora „Głosu“, i wydał wyrok uwalniający go od wszelkiej winy i kary“.

Do sprawy tej pisze „Kurj. Pozn.“: Czekamy jakie stanowisko wobec p. Krzyształowicza zajmą teraz władze — a także jego towarzysze partyjni z B. B.

Dowgalewski nie chce wrócić do Rosji.

Krewny posła sowieckiego w Paryżu Dowgalewski, jego synowiec Rufin Dowgalewski, który kierował sprzedażą zboża sowieckiego w Hamburgu, nie usłuchał wezwania władz sowieckich do powrotu do Moskwy i przyłączył się do t. zw. „trzeciej emigracji“.

R. Dowgalewski jest komunistą od roku 1917. Uważany był za jednego z najwzięjszych zwolenników ustroju sowieckiego. Obaj Dowgalewscy doszli w Rosji sowieckiej do wielkich dygnitarstw; stryj pracował w dyplomacji, a synowiec w dziedzinie gospodarczej. Do Paryża nadszedł list, który objaśnia krok młodego D.:

— „Już w ZSSR — pisze Dowgalewski — zaopatrywanie w zboże, nasiona, mięso i inne środki żywności następowało przez konfiskatę majątku zamożnych rolników. Te metody zmusiły mnie do tego, że po podróży po Kaukazie i Ukrainie, jaką odbywałem w celu stwierdzenia tam zapasów zboża, wystąpiłem z ostrą krytyką naszej polityki i akcji aprowizacyjnej. W rezultacie zostałem wydalony, wprowadzie ku memu zdziwieniu nie do Turkiestanu lub kraju Kirgizów, ale zagranicę. Lagodną tę karę zawdzięczałem brakowi zdolnych pracowników w służbie zagranicznej, jaki wówczas panował, jakoteż niememu poparciu wpływowych mych stronników i ekonomistów, którzy dla swej słabości czy też ze względów rodzinnych nie odważyli się napiętnować polityki aprowizacyjnej.

Trzy lata służby w przedstawicielstwie handlowym — pisze dalej Dowgalewski — ukazały mi odwrotną stronę pracy sowieckiej. Widziałem, jak zboże, masło, jaja itp. odebrane głodującym masom ludności rosyjskiej sprzedawano po bajecznie niskich cenach, lub niszczone je rozmyślnie. Widziałem, jak cenne konserwy, wyrobione z przymusowo dostarczonych ryb, mięsa, jaj, jarzyn itd. przetrucano przez trzy lata w magazynach i jak na rozkaz władz zdrowia wywożono je łodziami i wrzucano do morza.

Potem nastąpił wywóz zboża. Telegramy Mikojana (komisarz handlu zagranicznego) polecały „sprzedawać zboże po cenach dowolnych“. Na to nie mogłem patrzeć w milczeniu. Chociaż wiedziałem, że napiętnowany będę jako „szkodnik i kontrrewolucjonista“, przemówiłem. Wystąpiłem z referatem, w którym wykazałem absurdalność podobnego eksportu i jego katastrofalne następstwa dla Rosji sowieckiej i całego świata. Wskazywałem na to, że sprzedawanie setek tysięcy tonn żyta i jęczmienia, zmagazynowanego w portach europejskich, po 26 złotych rubli za tonnę w czasie, kiedy w Rosji sowieckiej obowiązuje cena, ustanowiona przez rząd 110 rubli za tonnę i kiedy do ceny tej należy jeszcze doliczyć 20 proc. na utrzymanie aparatu aprowizacyjnego w państwie, kiedy koszt komunikacyjny wynosi 28 rubli za tonnę i kiedy koszt przeladunku wynoszą 10 rubli za tonnę, jest zbrodnią...

Wziąwszy pod uwagę, że z ceny sprzedaży należy odliczyć prowizję agentów, dochodzi się do wniosku, że jedna tona zboża rosyjskiego, która w ZSSR kosztuje 175 złotych rubli, sprzedawana jest zagranicą za 15 rubli... —

Następstwa tego referatu nie dały na siebie długo czekać. Do Hamburga wysłał nowego zarządcę handlu zagranicznego. Dowgalewskiego poddano pod dozór, korespondencję jego kontrolowano a następnie wezwano go, aby „ze względu na przeprowadzenie i rozstrój nerwowy wyjechał na dwumiesięczny urlop do ZSSR.“

Dowgalewski wiedząc dobrze, jak podróż ta mogłaby się skończyć, postanowił pozostać zagranicą. (CEPS.)

Post i Gatty mają konkurencję.

Nowy Jork, 28. 7. — Lotnicy Herndon i Pangborn wylecieli stąd, zamierzając pobić rekord szybkości w locie naokoło świata, postawiony przez lotników Post i Gatty. Lotnicy myślą cel swój osiągnąć za pomocą zredukowania liczby wylądowań. Pierwszy etap lotu ma być Harbour Grace—Moskwa.

Katastrofa samolotu litewskiego.

Wilno, 29. 7. — Mieszkańcy pasa pogranicznego w rejonie Zawias byli świadkami niezwykle wypadku. Lecący w kierunku Zawias samolot w pewnym momencie został objęty kłębami dymu i zaczął spadać. W ostatniej chwili z płonącego aparatu wysoko czył jeden z lotników, który na spadochronie szczęśliwie wylądował w odległości zaledwie kilkudziesięciu metrów od linii granicznej po stronie litewskiej. Palący się zaś samolot wraz z drugim lotnikiem wpadł do jeziora Pokaliniszki. Z uzyskanych informacji wynika, iż był to samolot obserwacyjny armii litewskiej, biorący udział w odbywających się obecnie ćwiczeniach wojskowych

Pożyczcie pieniądze, a nie będziemy komunistami.

Jak Niemcy chcą wymusić dla siebie pożyczkę od Francji?

Znany pisarz Clement Vautel pisze w „Le Journal“ paryskim:

— „Istnieje ze strony Niemiec szantaż przez bolszewizm, podobny do szantażu człowieka, który mówi, że, jeśli nie, to popełni samobójstwo. Ale tego szantażu jednostka uprawiać nie może nawet wobec ludzi najnaiwniejszych. Na nikogo bowiem nie podziałałoby takie ultimatum:

— Pożycz sto franków albo zostaję komunistą.

Szantaż na bolszewizm jest możliwy tylko dla całego narodu. Gdy kraj taki znajduje się w rozpaczliwym położeniu finansowym, posyła do krajów cudzoziemskich mianowicie tych, gdzie są pieniądze, emisariusza, który oświadcza:

— Potrzeba nam 20 miliardów, aby się

postawić na nogi. Pożyczcie nam w imię solidarności międzynarodowej. Jeśli nie, sprawa jest prosta: u nas będzie bolszewizm, a ponieważ jest to zaraźliwe, przyjdzie i do was.

Malo brakuje, a naciągacz powiedziałby:

— Ja nie proszę o usługę, ja ją oddaję, bo podaję wam sposób, jak możecie, stosunkowo tanio, uniknąć rewolucji społecznej.

Jaką odpowiedź trzeba zostawić dla takiego pana u portjera Banku Francuskiego?

„Dużo o tem teraz rozprawiają, ale mnie się zdaje, że ten naciągacz trochę przesadza, biorąc słynny nóż w zęby, aby nam go przykładać do gardła.“ —

Polecenia oszczędnościowe dla samorządów.

Tych samych zasad powinien przestrzegać również i rząd.

Min. Spr. Wewn. okólnikiem z dn. 1. 7. br. nr. 116 zaleciło zmniejszenie wydatków również i w budżetach związków komunalnych. Zmniejszenie wydatków związków komunalnych staje się niezbędne ze względu na konieczność podtrzymania stanu ekonomicznego i zdolności płatniczej ludności.

Aczkolwiek budżety związków komunalnych zostały już naogół uchwalone i zatwierdzone, to jednakowoż wobec zmniejszenia budżetu państwowego, związki komunalne z uwagi na korekturę polityki gospodarczej państwa i samorządu, winny niezwłocznie przystąpić do zmniejszenia swych wydatków.

Celem odpowiedniego zmniejszenia wydatków związki komunalne winny:

- 1) wstrzymać wszelkie awanse urzędników;
- 2) ograniczyć do minimum kredyty dyspozycyjne, reprezentacyjne i remuneracyjne;
- 3) ograniczyć do minimum wszelkie wydatki rzeczowe, jak również wyjazdy i podróże służbowe członków zarządu i pracowników oraz udzielanie subwencji, subsydjów, zapomóg i zasiłków;
- 4) zredukować liczbę środków lokomoty, a w szczególności pojazdów osobowych;
- 5) wstrzymać — z wyjątkiem najkonieczniejszych wypadków — dokonywanie wydatków na umundurowanie pracowników i wszelkie inne zakupy;
- 6) ograniczyć do minimum wszelkie wydatki na wydawnictwa;

7) kredyty inwestycyjne ograniczyć do najkonieczniejszych wypadków wykończania inwestycji już rozpoczętych, znajdującego pokrycie w uzyskanych wpływach nadzwyczajnych;

8) zredukować liczbę biur, wydziałów, zakładów i instytucji komunalnych w drodze złączenia poszczególnych jednostek administracyjnych, realizujących pokrewne zadania;

9) o ile powyższe oszczędności nie dadzą dostatecznych wyników, należy wówczas przystąpić nawet do likwidowania niektórych agend działalności związków komunalnych, a w szczególności takich, które nie są wyrazem realizacji koniecznych zadań samorządu, jak np. nierentujące się przedsiębiorstwa.

Niezależnie od konieczności przeprowadzenia powyższych oszczędności związki komunalne winny kierować się zasadą, aby wydatki były uskuteczniiane jedynie i ściśle w miarę osłabianych wpływów budżetowych, a to w drodze miesięcznych preliminarzy budżetowych.

Uwaga: Byłoby rzeczą bardzo pożądaną i chwalebną, gdyby sam rząd zechciał się zastosować do powyższych poleceń (ograniczenie funduszy dyspozycyjnych, zredukowanie pojazdów, ograniczenie wydawnictw itd.).

Z budżetów samorządowych winny także zniknąć zapomogi (subwencje) na „strzelców“, na różne „pomniki“ i na inne pomysły sanacyjne, których było i jest coraz więcej. Trzeba więc być bardzo oszczędnym.

12 soltysów popełniło defraudację tylko w jednym powiecie kozienickim!

Jak donosi prasa lubelska, we wszystkich gminach pow. kozienickiego przeprowadzane są przez urzędników wydziału powiatowego, na zarządzenie starosty, kontrole ściąganych przez soltysów podatków. W wyniku badań okazały się nadużycia przetrzymywania i używania na własne potrzeby pieniędzy podatkowych przez sol-

tysów. U 12 soltysów stwierdzono przywłaszczenie pieniędzy.

Dnia 24 bm. owych 12 soltysów zostało zawezwanych do starostwa w Kozienicach i oddanych do dyspozycji sędziego śledczego.

Niezależnie od tego przeprowadza się dalszą kontrolę w pozostałych gminach.

Dzielny fryzjer padł ofiarą swego bohaterstwa.

Miasteczko Jezów w powiecie Radomsko, niedaleko Piotrkowa żyje pod wrażeniem wielce tragicznego wypadku, który się tam w dniach ostatnich rozegrał. Ulicami miasta jechało z wielką szybkością auto ciężarowe, którem kierował szofer Zygmunt Frajsner. W tymże momencie z bocznej ulicy nadjechała w szalonym pedzie unoszona przez sploszone konie bryczka, w której siedziały 4 córki znanego obywatela w Jezowie, panny Makowskie, udające się na wycieczkę. Szofer, jadąc ulicą Brzezińską, nie widział pędzącej bryczki i nie zwolnił biegu. Jeszcze moment, a katastrofa wydawała się nieunikniona.

To straszne niebezpieczeństwo zauważył właściciel zakładu fryzjerskiego S.

Szmigold, który wybiegł na chodnik, dając rozpaczliwe sygnały szoferowi, aby go uchronić od zderzenia. Kierowca ostatnim wysiłkiem skręcił samochód gwałtownie w stronę Szmigolda. W tym samym momencie w szalonym pedzie przemknęły konie z bryczką.

Niestety, zdarzenie powyższe nie obyło się bez ofiar. Zbawca dziewcząt, fryzjer Szmigold za bardzo zbliżył się do raptownie skierowanego doń auta i dostał się pod jego koła. Zanim zdolał samochód zatrzymać i wydobyć nieszczęsnego z pod kół wozu, bohaterski fryzjer życie zakończył. Wypadek powyższy i śmierć dzielnego fryzjera wywołały wśród ludności miasteczka zrozumiałe poruszenie.

Niezwykła promocja starego żyda w Uniwersytecie Lwowskim.

Żydzi umieją robić sobie reklamę. Ostatnio zaszedł np. we Lwowie wypadek, który międzynarodowa prasa żydowska stara się zareklamować jak najgłośniej.

Otóż jakiś stary Żyd małopolski, rabin Jakób Awigdor, zapragnął zdobyć dyplom

uniwersytecki. Mając już przeszło 50 lat na grzbiecie, chciał zaimponować innym rabinom i zwrócić na siebie uwagę, więc oddał się z całą gorliwością nauce początkowo w zakresie szkoły średniej, potem zapisał się na wydział filozoficzny Uniwer-

sytetu Lwowskiego. Wykazywał podobno talmudyczną pilność i wkońcu napisał rozprawę doktorską pt.: „Wpływ judaizmu na etykę Spinozy“.

Praca znalazła uznanie profesorów i Uniwersytet Lwowski poczynił przygotowania do promocji najstarszego swego studenta. W dniu promocji zwałilo się do Lwowa żydostwo z całej Małopolski, rabin Awigdor cieszył się bowiem sławą porządnego magika — cudotwórcy. Zjawił się on w długim jedwabnym kaftanie, tym razem nie obszarpanym i mniej cuchnącym czosnkiem, na głowie miał „wspaniały“, jak piszą pisma żydowskie, soboli „spodek“, w rękę laskę okutą srebrem.

Profesorowie zjawili się oczywiście z rektorem uniwersytetu na czele w uroczystym ornacie. Aktu promocyjnego dokonał prof. dr. Wartenberg.

Podobno promocja starego rabina na doktora filozofii wzbudziła wielki entuzjazm wśród Żydów nie tylko w Polsce, ale i w całym świecie.

Teraz prawdopodobnie rozpocznie się masowa pielgrzymka żydowskich studentów do Uniwersytetu Lwowskiego...

KĄCIK RADJOWY

Piątek 31 lipca.

Katowice. 12.10 Koncert gramofon. 15.10 Kom. Zw. Polsk. Zrzesz. Gospod. Woj. śląskiego. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.25 Koncert gramofon. 17.10 Koncert gramofon. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Paweł Musiol: „Józef Lompa w świetle swych listów do Kraśwskiego“.

Wilno. 12.05—13.10 Muzyka popularna. 17.10 Koncert popularny (płyty). 17.35 Odczyt z Krakowa.

Lwów. 12.10 Koncert gramofon. 15.10 Muzyka gramofon. 15.25 „Problemy młodzieży w literaturze współczesnej“. 16.25 Muzyka gramofon. 16.45 Muzyka gramofon. 17.10 Skrzynka dla najmłodszych. 17.25 Muzyka gramofon. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Teatr na prowincji“. 19.40 Muzyka gramofon. 20.10 Komunikat sportowy. 20.15 Koncert symfoniczny.

Londyn National. 21.35 Koncert symfoniczny.

Bukareszt. 21.00 „Aida“, op. w 5 akt. Verdiego.

Beromünster. 18.30 Beethoven: symfonia F-dur op. 53.

Paryż. 20.00 „Tosca“, op. Pucciniego.

Sobota 1 sierpnia.

Poznań. 7.00—7.15 Gimnastyka poranna. 7.15—8.00 Gazeta Poranna. 13.05—14.00 Koncert gramofon. 14.00—14.15 Not. giełdy pien. i zboż.-tow. 14.15—14.30 Komunikat gospodarczy - roln. 17.25—17.40 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie. 17.40—18.00 „Otwarte oczy na wschód“. 18.00—19.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00—20.00 Koncert popołudniowy. Orkiestra mandolinistów. 20.00—20.15 Nadprogram z ilustr. muz. 22.15—22.30 Gawęda reporterska.

Warszawa. 11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 Sygnal czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał krak. 12.05 Muzyka gramof. 13.10 Kom. meteor. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.25 Odczyt p. t. „O autorze „Wieczorów pielgrzymów“ Stefanie Wytwickim“. 15.45 Wiadomości wojskowe. 16.00 Program dla dzieci. 16.30—16.50 Arje i pieśni w wykon. Edwarda Weissisa. 16.50 Odczyt ze Lwowa. 17.15 Muzyka gramofon. 17.35 „Wakacje polskiego zoologa“. 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Muzyka gramofon. 19.40 Wiadomości bieżące wolnicze. 19.55 Komun. meteor. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10 Komunikat sportowy. 20.15 Muzyka lekka. 22.00 „Na widnokręgu“. 22.20 Komunikaty. 22.30 Chopin. Sonata na fortepian i wiolonczelę: odegrają pp. Marja (fort.) i Kazimierz Wilkomirscy (wiolonczela). 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice. 12.10 Koncert gramofon. 14.50 Komunikat gosp. 15.10 Kom. Zw. Polsk. Zrzesz. Gospod. Woj. śląskiego. 16.00 Program dla dzieci. 17.10 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Dr. Witold Wilkosz „Najciekawsze własności liczb całkowitych“.

Wilno. 12.05—13.10 Koncert popularny (płyty). 16.00 Słuchowisko z Krakowa dla dzieci. 17.15 „Mała skrzyneczka“. 18.00 Tr. nabożeństwa z Ostrej Bramy na całą Polskę. 19.15 „Pogadanka radiotechniczna“. 20.15—22.00 Koncert z Warszawy. 23.00—24.00 Kabaret (płyty). Konferansjerka Karola Wyrwicza-Wichrowskiego.

Lwów. 12.10 Koncert gramofon. 15.10 Muzyka gramofon. 16.00 Program dla dzieci z Krakowa 16.50 „Kajakiem z Warszawy na Hel“. 17.10 Audycja dla chorych. 19.20 Przegląd gospodarczy. 19.40 Muzyka gramofon.

Rzym. 21.00 „Bajadera“ op. w 3 aktach Kallmanna.

Wiedeń. 20.30 „Hanka tańczy“ opt. w 3 obrazach Eyslera.

Budapeszt. 19.30 Koncert solistów.

Chcesz mieć Polskę potężną — kupuj tylko towar krajowy!

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sobota: Piotra w Ok.
Niedziela: P. M. Aniel
Poniedziałek: Znal. św. Szczepana.

⊙ **Dyżur lekarski.** W niedzielę, dnia 2. sierpnia, udzielać będzie pomocy lekarskiej członkom Pow. Kasy Chorych w wypadkach nagłych p. dr. Janiszewski, lekarz kasowy.

⊙ **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej zwołane zostało na sobotę, d. 1. sierpnia, o godz. 6-tej wieczorem do sali posiedzeń R. M. w ratuszu. Na porządku dziennym jest tylko 1 punkt: Przyjęcie do wiadomości wyroku Najwyższego Trybunału Administr. z d. 29. 5. 1931.

Wyrok ten, jak wiadomo, jest finałem procesu, który spowodowali pewni „małdrale” z Rady Miejskiej przeciw ważności ostatnich wyborów do R. M.

⊙ **Wycieczka harcerska.** W środę po południu przybyła do naszego miasta wycieczka brodnickiej drużyny harcerskiej z obozu letniego w Górznie. Młodzi harcerze, opaleni, zdrowi i pełni humoru, rozbili namioty swoje obok zabudowań p. Manikowskiego przy ul. Matejki.

⊙ **Jeszcze tylko jeden tydzień** do wielkiej zabawy ludowej, jaka się odbędzie w niedzielę d. 9. sierpnia, w ogrodzie p. Twardowskiego przy ul. Chelmińskiej. Staraniem Towarzystwa Ludowego. Wymarsz do ogrodu przy dźwiękach orkiestry sokołej nastąpi o godz. 2-iej po poł. Zabawa w ogrodzie urozmaiconą będzie niespodziankami, wśród których niewątpliwie największym cieszyć się będą powodzeniem loteria fantowa i koło szczęścia z mnóstwem pięknych i efektownych wygranych.

Należy oczekiwać, że całe obywatelstwo miasta naszego poprze tę imprezę zasłużonego Towarzystwa Ludowego, tem więcej, że zysk z niej przeznaczony jest na cele Kasy Pogrzebowej dla najbardziej potrzebujących członków towarzystwa.

⊙ **Baczność cyklistów!** Zapowiedziane na niedzielę dnia 2. 8., zawody treningowe na trasie 80 km. nie odbędą się. Natomiast Two. Cyklistów „Pogoń urzędowa” w niedzielę wspólną wycieczkę rowerami do Hamearu na festyn ludowy tamt. Kółka Rolniczego.

Dziś, w piątek, odbędzie się o godzinie 20-iej zebranie członków w lokalu p. Hoffmanna. O liczny udział prosi Zarząd.

⊙ **Dzielnicowe zawody lekkoatletyczne „Sokoła”.** W sobotę, dnia 15 sierpnia br., odbędą się w Toruniu na Miejskim Boisku Sportowym zawody lekkoatletyczne dla druhen i druhow o pierwszeństwo Dzielnic Pomorskiej Związku Tow. Gimn. „Sokół” w Polsce.

Zawody te przeprowadza się w klasach A. i B. W klasie B. mają prawo startowania zawodnicy i zawodniczki, którzy dotychczas w zawodach dzielnicowych w danej konkurencji nie zdobyli jednego z trzech pierwszych miejsc.

Zawody przeprowadza w myśl przepisów P. Z. L. A. naczelnictwo Okręgu IV.

Zgłoszenia zawodników i zawodniczek nadesłać należy w terminie do 8 sierpnia br. do PPrzewodnictwa Dzielnic Pomorskiej Związku Tow. Gimn. „Sokół”, Grudziądz ul. Mickiewicza 22. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

W powyższych zawodach winna jak największa ilość zawodniczek i zawodników brać udział, ażeby przez to wykazać siłę i żywotność „Sokoła” w dziedzinie wychowania fizycznego.

⊙ **Redukcje, redukcje i zwolnienia.** Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym do ręcznie zostały wszystkim urzędnikom tut. Pow. Kasy Chorych wypowiedzenia zajmowanych dotychczas posad z terminem trzymiesięcznym.

Krąży również wieści, że taki sam „prezent” otrzymali w ostatnich dniach także niektórzy urzędnicy tut. sądu powiatowego.

Oto obraz polskiej „rzeczywistej rzeczywistości, spowodowanej przez 5-letnią pertacką gospodarce sanacyjną. Redukcje, falingi bezrobotnych rosną, a kasy puste...

⊙ **Kino „Słońce”** wyświetla dziś po raz ostatni wielkie arcydzieło Al. Jolsona „Śpiewający Błazen”. Film ten ściągają winien tłumy widzów, gdyż naprawdę warto go zobaczyć. Wruszająca miłość nieszczęśliwego ojca do synka słońca, „Słońca”, tak pięknie oddaje piękna melodia ja piosenki o „Sonny-boy’u”. Specjalne przedstawienie dla dzieci w sobotę o godz. 17-tej.

Od soboty potężny dramat morski pt. „Wyspa zatopionych okrętów”.

⊙ **Kino „Dwór Wąbrzeski”.** W piątek, sobotę i niedzielę ukaza się na ekranie ki-

na „Dwór Wąbrzeski” w podwójnym programie wersja filmowa znakomitej operetki Kalmanna „Hrabina Marica” z Vivian Gibson, Harrym Liedtke i Ernestem Verebes w rolach głównych oraz sensacyjny dramat pt. „Przygody pięknej Evelyn” z Lee Parry.

Na piękny ten podwójny program udać się winni jak najliczniejsi widzowie, bo przecież w dodatku jeszcze wstęp mają do kina 2 osoby na 1 bilet.

⊙ **Pokwitowanie.** Na opiekę dla bezrobotnych niżej wymienieni obywatele miasta Wąbrzeska złożyli nast. datki pieniężne: Obst Wiktor 30 zł. E. Gohritz 30 zł. A. Kliese 2 zł. W. Mederski 3 zł. Blicharz Stanisław 10 zł. Nadolny 5 zł. Vorschuss-Verein 5 zł. Głowczewski 5 zł. Góralski 5 zł. Dolecki 2 zł. Biały 1 zł. Karau 5 zł. W. Lewandowski 10 zł. Baranowski 5 zł. Barylski 2 zł. Dembek 50 gr. Werthowa 50 gr. Piotrowski 3 zł. Ogińska 2 zł. Gerke 2 zł. Polanowska 2 zł. Dąbrowski 2 zł. Tobolski 5 zł. Gryza 2 zł. Grzegorzczak 2 zł. Eichhorst 1 zł. Goetz 2 zł. Makowski Ksawery 2 zł. Skrzypczak 2 zł. Fr. Kühn 5 zł. Młyn Parowy 5 zł. Bracia Gogolewscy 10 zł. „Rolnik” spółdzielnia z ogranicz. odp. w Wąbrzeźnie 10 zł. Hajdel 5 zł. Bortowski 2 zł. J. Nitka 50 gr. Przystalski 50 gr. E. Janowski 2 zł. Piątkowski 1 zł. Zarębski 3 zł. Chmielewski 2 zł. Lubomski 4 funty kielbasy, Busch 6 zł. Żuralski 5 zł. Pawełcki 3 zł. Jagiełło 1 zł. A. Hoenze 5 zł. Klimaszka 2 zł. Schafer 5 zł. Białecki 2 zł. Gulda 1 zł. Sell 2 zł. NN. 1 zł. Sipa 2 zł. Nizwantowski 2 zł. Eugenja Stiler 50 gr. Baumann 2 zł. A. Wiśniewski 2 zł. NN. 2 zł. NN. 2 zł. Dr. Piotrowski 5 zł. J. Piotrowski 3,50 zł. Cichocki 2 zł. Bryks 1 zł. Cander 2 zł. Cz. Makowski 1 zł. Grudzińska 1 zł. Szymańska 1 zł. Glos Wąbrzeski B. Szczuka 50 zł. Pomieczyńska 2 zł. Ziolkowski Zygmunt 2 zł. Warzyński 2 zł. Prill 50 gr. Kaczyński 2 zł. Sopolinski 1 zł. Helm 50 gr. Bachmann 2 zł. Perliński 50 gr. Wachner 1 zł. Zwycki 1 zł. Teslawski 1 zł. Milanowska 1 zł. Helm 50 gr. Rutke 50 gr. Ledwochowska 2 zł. Izbrandt 50 gr. Michalski 50 gr. Zywiecka 1 zł. Lamparska 50 gr. Milke H. 1 zł. Thile 50 gr. Barylski 50 gr. Jantz 1 zł. Stelnter 1 zł. Śmiełowski 1 zł. Wiśniewski 50 gr. Bieniaś Kom. Pol. 1 zł. Borowski 1 zł. Zielińska 1 zł. Werner 1 zł. Wolińska 50 gr. Kühn 4 zł. Piskor 1 zł. Roliradowa 2 zł. Głaczyński 1 zł. Krajewski 1 zł. Holweg 1 zł. Kowalski 50 gr. Lula 1 zł. Piotrowski 50 gr. Malski 50 gr. Skwierz 50 gr. Ryczkowski 50 gr. Nitka 1 zł. Kocyński 1 zł. Kamiński 2 zł. Lohodziński 30 gr. Hoffmann 1 zł. Rujner 50 gr. Dzierżowski 3 zł. Bausch 1 zł. Fenski 1 zł. Gaszyński 10 zł. NN. 1 zł. Chwałkowski 20 zł. Trałka 5 zł. Jezierski 20 zł. Hoffmann 7 zł. Leon Szóstakowski 10 zł. Mec. Balcerski 50 zł. Szóstakowski J. 5 zł. Jarzembowski 5 zł. Sigurski 7 zł. St. Klimek 10 zł. P. Jonas 5 zł. F. Balcerski 20 zł. Nast 5 zł. Steiens 5 zł. Cygler 5 zł. Gelade 5 zł. Franc. Kocyński 5 zł. Nowakowa 1 zł. Dr. Ostrowski 5 zł. Zamorski 3 zł. Wojtecka 2 zł. Szymański 10 zł. Ks. Zakryś 10 zł. Ziętak 10 zł. B. Lewandowski 10 zł. Aleks. Ledwochowski 4 zł. Kom. Kasa Oszczędn. 100 zł. Eitner Maks. 2 zł. W. Małek 1 zł. Kaptein 50 gr. Pyde 1 zł. J. Twardowski 3 zł. Ign. Bryks 1,50 zł. Markowski 3 zł. Dobrych 50 zł. Gerszon Cudkiewicz 1 zł. Muszarska 1 zł. W. Domachowska 1 zł. Himelfarb 1 zł. Nizwantowski 50 gr. W. Grabowski 1 zł. NN. 50 gr. Trepeke 50 gr. A. Dulski 1 zł. Potorski 2 zł. K. Wietrzyński 5 zł. NN. 2 zł. Sierawski 50 gr. Lewandowska 1 zł. Kreisland-Bund 5 zł. Hinz 1,50 zł. Wiśniński 1 zł. Fenska 50 gr. Fr. Sass 1,50 zł. Figasowa 1 zł. M. Cyrklaff 5 zł. Polkowski 1 zł.

ca i ks. kapelan strzelecki obok siebie siedzą, aby łatwo mogli się porozumieć. Oj, zobaczycie, jak p. komendant i ks. kapelan kręcić się i w pocie czoła zabiegać będą, aby tu koniecznie założyć Strzelca. U nas im się nie uda. Ja nie pozwolę moim chłopcom przystąpić do Strzelca. — A my też nie pozwolimy. — No, to chłopców szkolnych zapisz do Strzelca! — Chyba żeby bąki strzelali!

Ale słuchajcie jeno, jak to się stało, że tak niespodzianie upiłowali pana Dębskiego, który zdrów jest, mógłby i chciałby dalej pracować? Nie domyślasz się, kto go wygrzył? Przecież wiemy wszyscy, kto oddawna pod nim dołki kopał! — Hm, a jak to się zgadza z miłością chrześc., o której przecież prawi i pisze? Czy ta miłość obowiązuje tylko wobec sanatorów i strzelców?

Do tej korespondencji nie dodajemy żadnych uwag. Oczekujemy wyjaśnienia podanych faktów przez zainteresowanych. Dowiadujemy się, że owym nieznanym księdzem zaproszonym na

odpust św. Jakóba, był ks. prof. dr. Cichocki z Pelplina, którego na prośbę ks. Łęgowskiego władza biskupia wysłał, bo ks. dr. Łęgowski twierdził, że z okolicy żadnego księdza do pomocy dostać nie może.

GOLUB. Rezolucja.

— „1. Zebrani na wiecu członkowie i sympatycy Stronnictwa Narodowego w Golubiu w dniu 26. bm. wyrażają swą solidarność z polityką Stronnictwa na terenie Sejmu i w kraju.

2. Wobec napaści p. „kaprala” Lamota na ludność i duchowieństwo Pomorza, zebrani wyrażają swe oburzenie, że na tego rodzaju występ pozwolił sobie najwyższy przedstawiciel władzy na tutejszym terenie.

3. Ponieważ p. „kapral” Lamot szczególnie zaatakował ks. sen. Bolta, prezesa wojew. Stronnictwa, zebrani wyrażają wielce zasłużonemu działaczowi uznanie i cześć, stwierdzając, że żadne napaści zasług jego pomniejszyć nie zdołają. —

Przeniesienie Izby Handl.-Przem. z Grudziądza do Gdyni.

Przeniesienie agend odbywa się stopniowo.

Przeniesienie Izby P.-H. z Grudziądza do Gdyni, jeśli nie w całości, to przynajmniej częściowo, nastąpi już w najbliższej przyszłości. Narazie Izba wynajęła w Gdyni pewną ilość ubikacji przy ul. Św. Jańskiej wprost „Wydziału Morskiego”, dokąd już we wrześniu częściowo przeniesie swe biura z Grudziądza. Wybory do III-iej sekcji żeglugowo - portowej obejmują 32 uprawnionych do głosowania. Pozbawione

prawa głosu zostały firmy, zaopatrujące okręty w żywność, z powodu pominięcia ich w rozporządzeniu ministerjalnym z 16 ub. m., co wywołało jednak duże poruszenie wśród zainteresowanych tą sprawą dostawców gdynińskich.

Zainteresowane sfery Grudziądza domagają się pozostawienia w Grudziądzu dobrze wyposażonej agencji Izby.

„Miasto gwoździków.”

Miejscowość Klatowy już od lat 120 pielęgnuje ten piękny kwiat.

W Czechach zachodnich leży miasto Klatowy, które oddawna chlubi się nazwą „miasta gwoździków”. Miasto to już przed 120 laty zaczęło masowo hodować te ulubione kwiaty. Gwoździki klatowskie znane są prawie w całej Europie, gdyż na licznych wystawach w miastach europejskich zostały odznaczone.

Z okazji 120 rocznicy pielęgnowania gwoździków w Klatowach urządzone wielką wystawę, która jest jedyną w swoim rodzaju i cieszy się wielkim zainteresowaniem nie tylko w Czechosłowacji ale i zagranicą.

Gwoździki klatowskie stały się w całej Czechosłowacji popularne; w czasie uroczystości narodowych gwoździki białe i czerwone zdobią marynarki uczestników manifestacji. Po raz pierwszy wystawa klatowskich gwoździków odbywała się przed czterdziestoma laty w Pradze. Wówczas wystawiono 2000 odmian tej rośliny. Tegoroczna wystawa kosztowała 100.000 koron czeskich a hodowcy przypuszczają, że kapitał ten nie zostanie stracony, gdyż już obecnie wystawa jest zwiedzana nadzwyczajnie.

22 wiceministrów.

„Usprawnienie administracji” postępuje całą parą...

Z chwilą nominacji prof. Zawadzkiego z Wilna na wiceministra skarbu, liczba wiceministrów podniosła się do 22, w czem 2 mianowanych już w czasach redukcji oszczędnościowych. Podział tych dygnitarzy na poszczególne resorty przedstawia się następująco:

- 1) Prezydium Rady Ministrów 1 (Nakoniecznikoff-Klukowski);
- 2) Ministerstwo spraw zagranicznych 1 (Beck);
- 3) Ministerstwo spraw wojskowych 2 (Składkowski, Fabrycy);
- 4) Ministerstwo spraw wewnętrznych 2 (Stamirowski, Korsak);
- 5) Ministerstwo skarbu 3 (Koc, Starzyński, Zawadzki);
- 6) Ministerstwo sprawiedliwości 2 (Sieczkowski, Świątkowski);
- 7) Ministerstwo przemysłu i handlu 2 (Doleżał, Kożuchowski);
- 8) Ministerstwo komunikacji 1 (Czap-ski);
- 9) Ministerstwo rolnictwa 1 (Leśniewski);
- 10) Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego 2 (Pieracki, ks. Zongołowicz);
- 11) Ministerstwo robót publicznych 1 (Górski);
- 12) Ministerstwo pracy i opieki społecznej 1 (Szubartowicz);
- 13) Ministerstwo reform rolnych 1 (Radwan);
- 14) Ministerstwo poczt i telegrafów 2 (Dobrowolski, Drzewiecki).

Razem z ministrami nasz gabinet składa się zatem z 36 członków.

Należy nadmienić, że w czasach przedmających, kiedy to — jak wiadomo — naszkutk targów o teki, trzeba było zapościć każdy „partjów kawalek”, wiceministrów bywało zaledwie kilku w całym gabinecie.

Jak widzimy „usprawnienie administracji” postępuje pełną parą.

Trąby powietrzne.

Jak powstają?

Huragan, który spustoszył Lublin i jego okolice, należy zaliczyć do rzędu zjawisk przyrody, zwanych cyklonami, ze względu na niesłychaną siłę i pęd, z jakim szalał on w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu, pozostawiając za sobą gruzy, ruiny, trupy i rannych.

Cyklony tworzą się najczęściej w okolicach zwrotnikowych i podzwrotnikowych, gdzie wahanie ciśnienia atmosferycznego jest bardzo rozpięte. Przy ciśnieniu niskim tworzy się cyklon, przy wysokim — t. zw. antycyklon.

Wir powietrzny wyrasta w postaci leja wielkiego, który wirując i kręcąc się nokoło swej osi, posuwa się naprzód i pędzi z wielką szybkością. Te dwa rodzaje ruchu owej trąby powietrznej, obrotowy i postępowy, sprawiają, że porwie ona wszystko, co napotka na swej drodze z potężną siłą, obalając drzewa, budynki, ludzi, miotając niemi i unosząc je na dużą wysokość.

Srednica wiru cyklonicznego jest b. rozmaita. Waha się ona między 30 a 40 metrami. Szybkość postępowania cyklonu sięga od 30 do 90 km. na godzinę. Rzecz jasna, iż taki młyn powietrzny, pędzący z szybkością pociągu kurjerskiego, burzy po drodze wszystkie przeszkody. Stąd też rozmiar spustoszenia, jakie wywołał huragan-cyklon w Lubelskiem.

Cyklony zdarzają się dość rzadko w strefie umiarkowanej, czesto w pasie podzwrotnikowym. Nazwa tego nazwiska jest różna w różnych krajach. Na wyspach Antylskich cyklon, nadają nazwę: „huraganu”, w Senegalu (Afryka) — „tornado”, w Chinach — „tajfun”, w Ameryce środkowej — „papagallo”. Trąby powietrzne są zjawiskiem dość czestym na południu w Stanach Zjednoczonych, gdzie czynią wielkie spustoszenia. Obliczają tam co rocznie szkody wyrządzane przez cyklony na około 20 milionów dolarów.

Zapisz się do O. P. W.

Czy jesteś członkiem OPW.

HUMOR



— O rety! zapomnieliśmy naciągnąć na obręcz płótno ratownicze.

Wyższa instancja.

Nauczycielka: — Henryczku, przy tem wypracowaniu na temat „Dlaczego kocham moją nauczycielkę” na pewno pomagał ci tatuś? Przyznaj się!

— Nie! Mamusia mu na to nie pozwoliła.

Bardzo dawno.

Nauczyciel historii: — Więc nareszcie wyzdrowiałeś? Będziesz musiał dużo douczyć się. Od kiedy byłeś chory?

— Od wojny trzydziestoletniej, panie psorze?

Nowocześnie.

— Pape, prosilibym o pieniądze na wyprawę ślubną.

— Ależ, moja córko, ja wcale nie wiem, że ty się zaręczyłaś!

— Widzę, że ty, ojczu, wcale nie czytujesz gazet.

Kto rozsiewa te pogłoski?

Sprawa zamordowania rodziny Lewandowskich.

W lutym roku 1927 zamordowano w Wielkim Tarpnie pod Grudziądem sześć osób z rodziny Lewandowskich. Jako podejrzanego o dokonanie masowego tego morderstwa aresztowano syna zamordowanych, Leona Lewandowskiego. Lewandowski wypierał się wszelkiej winy, jednakże wszystko przemawiało przeciwko niemu, toteż w pierwszej i drugiej instancji sąd okręgowy w Grudziądzu uznał Leona Lewandowskiego winnym zamordowania rodziny i skazał go na sześciokrotną karę śmierci.

Skazany zwrócił się o ulaskawienie lecz Pan Prezydent wobec potworności dokonanej zbrodni z przysługującego mu prawa nie skorzystał i Lewandowski zawisł na szubienicy na dziedzińcu więzienia grudziądzkiego.

W jakiś czas po straceniu Lewandowskiego zaczęto w Grudziądzu kolportować pogłoski, jakoby Lewandowski nie był sprawcą masowego morderstwa.

Władze sądowe wystąpiły energicznie przeciw tym niczem nieuzasadnionym pogłoskom i od tego czasu sprawa jakoś ucichła.

Lecz oto obecnie sanacyjny „Głos Wąbrzeski” pogłoski te ponownie odgrzewa i w

wiadomościach z Torunia (!) donosi, jakoby wykazaną została niewinność straconego Lewandowskiego, „albowiem strasnej zbrodni dokonał miał wujek L. i inni dwaj bandyci”.

Tenże wujek-morderca, zdaniem „Głosu Wąbrzeskiego” miał otrzymać schedę po zamordowanych, lecz obecnie, umierając, przyznał się podobno (!) do ohydnej zbrodni. —

Wiadomość tę podaje „Głos Wąbrzeski” z zastrzeżeniem, lecz to nie powinno chronić redakcji od odpowiedzialności. Chodzi bowiem o sprawę niesłychanie doniosłą, mogącą poderwać w najwyższym stopniu zaufanie w wymiar sprawiedliwości sądu grudziądzkiego.

Jeżeli w podobnych sprawach nie wie się nic dokładnego, lepiej jest o tem nie pisać. Jeżeli zaś „Głos Wąbrzeski” ma istotnie konkretne wiadomości, należało podać dokładnie: co, gdzie i jak.

Z chwilą, gdy pogłoska o niewinnym straceniu Leona Lewandowskiego pojawiła się na łamach prasy, spodziewać się należy oficjalnego reagowania władz sądowych.

Wiadomość o powyższem znajduje się na stronie 3-ciej „Głosu Wąbrzeskiego” z dnia 30 lipca br. (nr. 88).

Niechęć do „Sokoła”.

Zakaz złotu sokolego we Lwówku pow. nowotomyskiego.

We Lwówku (powiat nowotomyski) miał się odbyć ub. niedzieli zlot sokoli. — Lecz oto urząd bezpieczeństwa we Lwówku wydał zakaz urządzenia zlotu sokolego w tem mieście, a starosta nowotomyski dr. Cichowski zakaz ten potwierdził.

Ten sam pan starosta zakazał przed kilku tygodniami urządzenia zlotu sokolego w nadgranicznym Zbąszyniu i zlotu Młodzieży Katolickiej w Nowym Tomysku.

O co w gruncie rzeczy chodzi? Chodzi

o hamowanie rozwoju tych organizacji, które nie idą na pasku sanacji. Sanatorzy nowotomyscy chcieliby widzieć u siebie tylko „Strzelca”, lecz do tego młodzież, która ma w sobie choćby trochę ambicji, za żadną cenę nie wstąpi. Stąd więc nawiąże sanatorów do takich organizacji, jak „Sokol”, Młodzież Katolicka itp. Nic to jednak sanatorom nie pomoże, „Sokolowi” zaś przybędzie kilkuset nowych członków.

Zaiste — dziwne panują stosunki w

nadgranicznym, bardzo jeszcze zniemczonym powiecie nowotomyskim, w którym starszeńskie rządy sprawuje urzędnik, przybyły do Nowego Tomysła z pogranicza bolszewickiego, gdzie w randze majora pełnił służbę w KOP...

Nagły zgon por. rez. Topczewskiego.

Warszawa, 29. 7. — Dziś o godz. 16.30 zmarł nagle w Warszawie na udar serca por. rez. Władysław Topczewski, prezes Związku Oficerów Rezerwy okręgu warszawskiego i wiceprezes zarządu głównego tegoż związku. Zgon nastąpił w gmachu 21 p. p., w którym to pułku śp. por. Topczewski odbywał 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe.

Jak wygląda sprzedaż nawozów sztucznych w kraju?

Z miesięcznego sprawozdania Banku Gospodarstwa Krajowego o sytuacji gospodarczej w kraju wynika, iż tegoroczna jesienna kampanja nawozowa da rezultaty znacznie gorsze, aniżeli w roku ubiegłym, którego również do najlepszych przecież zliczać nie należy.

W przemyśle nawozów sztucznych panuje zastój, bowiem rolnicy powstrzymują się od zakupów nawozów sztucznych na sezon jesienny. „Terol”.

Stan bezrobocia w Polsce.

Warszawa, 29. 7. Tel. wł. — Liczba bezrobotnych w Polsce zarejestrowanych w dniu 25 bm. wynosiła 263 406 osób, co w porównaniu ze stanem z dn. 18 bm. wykazuje spadek liczby bezrobotnych o 5175 osób

Wydawca

„Gazeta Wąbrzeska” Sp. z ogr. odp.
Redaktor odpowiedzialny:
Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Górna 3
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A.
w Togniu.

Pierwsze najnowocześniejsze
kino dźwiękowe
SŁOŃCE

właściciel Fr. Szymański.

Dziś w piątek po raz ostatni
ŚPIEWAJĄCY BŁAZEŃ
W sobotę 1. VIII. o 3⁰⁰ i w niedzielę o 3, 6⁰⁰ i 8⁰⁰ dramat morski pt.
„Wyspa zatopionych okrętów”
w roli gł. Wyrgina Walli, Nathan Berry.
Specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży w sobotę o 5 popoł.
wstęp na salę 30 gr. — dla starszych 50 gr.

Następny program:

„Odszczepienie”

film cały kolorowy.

KINO
DWÓR WĄBRZESKI

właśc.: Jan Kaczyński.
2 osoby na 1 bilet i podwójny program.

W piątek i sobotę o godz. 8,45, w niedzielę 2 seanse o 5-tej i 8,45.

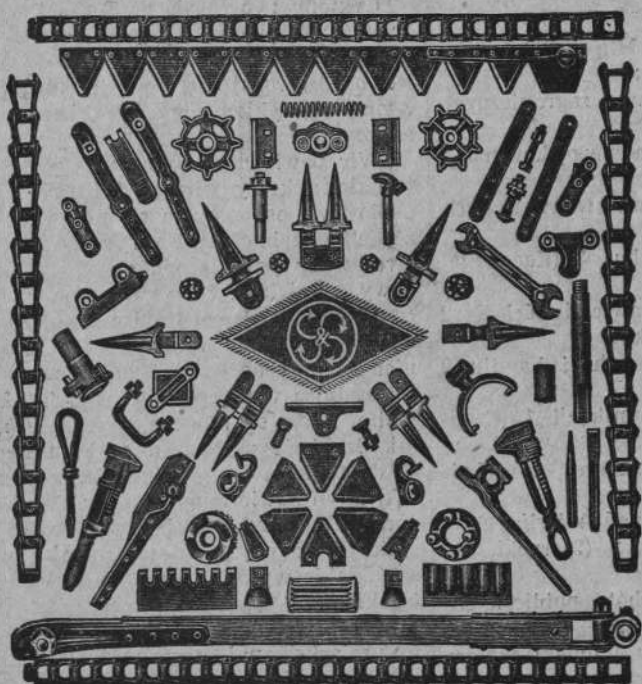
„HRABINA MARICA”

w roli głów.
LEE PARRY

Orkiestra powiększona, dostosowana ściśle do obrazu.

PRZYGODY PANNY EWELINY

w rolach głów.
Harry Liedtke oraz Ernest Verebes.



Części zapasowe do maszyn żniwnych
wszelkich systemów „oryginalne” i krajowego wyrobu
polecane po cenach bardzo korzystnych

Franciszek Balcerski - handel żelaza
Wąbrzeźno.

Umeblowany pokój

z utrzymaniem do wynajęcia. Wydaje się różne tanie obiady. Zgłoszenia do administracji „Gazety Wąbrzeskiej”.

Dzieweczyna

16-letnia rzetelna pozamiejscowa do lekkiej pracy zaraz potrzebna. Pomorska 12.

Kupię

łóżko używane, szafę lustro i umywalnię. Zgłoszeń do admin. „Gazety Wąbrzeskiej”.

Adwokat poszukuje lokalu biurowego

w odpowiednim miejscu. — Oferty do redak. „Gazety Wąbrzeskiej” pod Adwokatem.

Przetarg przymusowy.

Dnia 31. 7. 1931 r. o godzinie 4.30 po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Heleny Dumowej w Czaplach: 1 krowę i 4 warchlaki. Główny, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.

W sobotę dnia 1. 8. br. o godz. 14-tej sprzedawca będzie w drodze egzekucji w Dylewie u p. Rybackich najwięcej dającym za gotówkę: maszynę do szycia „Singer”. Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy.

Dnia 1. 8. 1931 r. o godz. 9-tej przed poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Piotra Juśki w Ludowicach: 1 morg żyta na pniu. Główny, kom. sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.

Dnia 1. 8. 1931 r. o godz. 4-tej po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Röhricha w Prusach: żrebacka 2-letniego i szafę żelazną. Główny, kom. sąd. Wąbrzeźno.



174.00

zł. najlepszy rower pod gwarancją.

Części rowerowe i wszelką amunicję poleca po cenach — również najtańszych —

Fr. Kwaśny Wąbrzeźno
Poniatowskiego 5.

Ogłoszenie.

We wtorek, dnia 4. sierpnia 1931 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie

jarmark
na bydło i konie

Schwarz, burmistrz.

Przetarg przymusowy.

Dnia 1. 8. 1931 r. o godz. 3-ciej po poł. sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Heleny Marasińskiej w Czystochlebiu: 6 stołów, 8 ławek, 7 krzeseł, 1 bufet, 1 tekę składową i t. p. przedmioty. Główny, kom. sąd. Wąbrzeźno.

Za długi

meo zięcia Michała Felauha **nie odpowiadam** i proszę na moje nazwisko nic nie dawać.

Samuel Hauer,
Dębowałaka p. Wąbrzeźno.